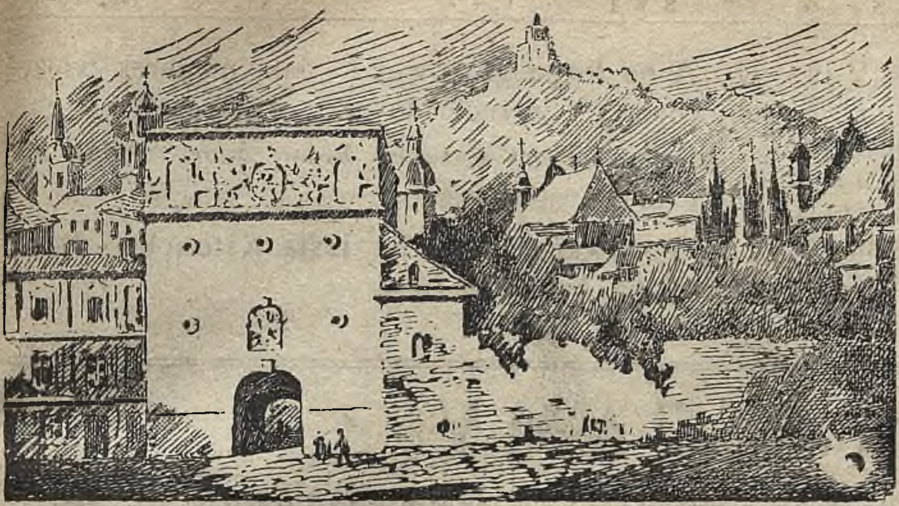
4-go marca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 10-a.

Wielkie znaczenie wyborów.

Wielu ludzi jest zniechęconych do wyborów. Powiadają, że te, które już były, nic dobrego ludziom nie dały, a te, które się odbędą 4 i 11 marca, też nic nie pomogą. Jest to zdanie niesłuszne. Poprzedni Sejm i Senat, chociaż na wiele zarzutów zasługują, uchwaliły przecież sporo ustaw pożytecznych, a także uchroniły Polskę od wielu szkodliwych pomysłów. Ludność, mieszkająca po wsiach i mało czytająca gazet, nie wszystko wie i stąd częstokroć wypowiada fałszywe sądy.



A nawet, gdyby wybory nie miały dać czegoś dobrego, to już napewno szeroki udział ludności w wyborach uchroni ją od różnych mogących spaść krzywd. Kto nie pójdzie głosować, sobie będzie musiał przypisać winę, jeśli później zły Sejm uchwali jakieś prawo, które będzie dla wyborców krzywdzące. W niektórych państwach, jak naprzykład we Francji, istnieje z tego powodu nawet przymus głosowania: płaci karę ten, kto w wyborach nie chce brać udziału.

Czy istotnie nie branie udziału w wyborach może kogoś pokrzywdzić? A może!

Oto socjaliści i ich zwolennicy są dobrze zorganizowani. Ci napewno wszyscy będą głosowali i mogliby przeprowadzić sporo posłów, gdyby wielu innych wyborców nie chciało głosować. Program wyborczy socjalistów (P. P. S.) zapowiada dążenie do: usunięcia ze szkół nauki religji, zniesienie senatu, częściowego zniesienia prywatnej własności (w przemyśle górniczym), wprowadzenia automji dla żydów i Niemców, wprowadzenia autonomji dla ziem wschodnich, między innemi Wileńszczyzny. Ładnieby Polska wyglądała, jeśliby socjaliści z różnymi swymi sprzymierzeńcami posiedli większość w Sejmie.

Podobnie niepewne byłoby położenie Polski, gdyby większość zdobył Nr. 1, chełpliwie chwalący się przyszłą współpracą z rządem. Wystarczy przejrzeć uważnie afisze wyborcze, ogłoszone urzędownie po miastach i wsiach, i zobaczyć, jacy to kandydaci stoją na liście Nr. 1. Są tam ludzie najrozmaitszych przekonań i nawet narodowości: Polacy, żydzi, rusini, wyzwoleńcy, paru socjalistów, paru książąt, paru wielkich fabrykantów i t. d. Zbiorowisko najróżnorodniejsze. Gdyby ich wszystkich zamknąć w jednem pokoju, pokłóciliby się i nie byliby zdolni nic mądrego uchwalić, chyba coś szkodliwego.

Najbardziej gniewa i oburza rozrzutność ich. Miasta i wsie zakleili drukowanym papierem. Wielkie pieniądze w błoto rzucają. Kto to za to będzie płacił.

Jeśli tak w Sejmie będą rozrzucać, to Polska zginie pod ciężarem podatków.

I dlatego właśnie wszyscy ludzie spokojni, oszczędni, ludzie pracy, ludzie, którzy dbają o swą przyszłość i przyszłość swych rodzin, o przyszłość Polski — muszą pójść głosować dn. 4 i 11 marca. Już o tem ks ks. Arcybiskupi i Biskupi w swym Liście Pasterskim pisali.

A na kogo głosować? Jaki numerek włożyć do koperty i wrzucić do urny wyborczej?

Żaden dobry katolik, żaden dobry Polak nie może mieć wątpliwości.

Głosować trzeba na Listę Katolicko - Narodową, na Nr. 24.

OSTRZEGAMY

PRZED ŁAJDACTWAMI I OSZUSTWAMI PRZECIWNIKÓW LISTY KATOLICKO-NARODOWEJ Nr. **24**
ROZSIEWAJĄ ONI KŁAMLIWE WIEŚCI O UNIEWAŻNIENIU LUB WYCOFANIU PRZEZ SAMYCH NARODOWCÓW-KATOLIKÓW LISTY Nr. **24**

JEST TO OSZUSTWO!

Lista Nr. 24

jest ważna i nie została ani wycofana ani unieważniona.

WSZYSCY POLACY I KATOLICY GŁOSUJĄ DNIA 4 MARCA TYLKO NA LISTĘ

Nr. 24

Ewangelja święta

na drugą niedzielę postu

zapisana u św. Mateusza rozdz. 17, w. 1—9

W on czas: Zabiera Jezus Piotra, Jakóba i jego brata Jana i prowadzi ich osobno na górę wysoką. I przemienił się wobec nich: oblicze Jego zajaśnia o niby słońce, a szaty Jego stały się białe jak śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eljasz, i rozmawiali z Nim. Piotr tedy przemówił w te słowa do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz, rozbijemy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden, i dla Eljasza jeden. A gdy jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a oto z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie: Jego słuchajcie! A usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz swoją i zlękli się bardzo. Jezus tedy zbliżył się, dotknął ich i przemówił do nich: Wstańcie, a nie bójcie się! Podnieśli więc swe oczy, ale nie zobaczyli nikogo, prócz samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Nauka.

Opowiadanie ewangeliczne, najmilsi któreśmy co dopiero słyszeli uszami ciała, a które dotknęło uszu i duszy naszej, wzywa nas do szukania, jakie jest znaczenie tej wielkiej tajemnicy.

W Przemienieniu, tak mówi św Leon, — o to przedewszystkiem chodziło, by usunąć ze serca Apostołów zgorszenie krzyża, by sromota dobrowolnie podjętej męki nie zamąciła wiary tych którym objawiona została ukryta godność i dostojeństwo Syna Bożego.

Nie mogli bowiem Apostołowie pomieścić w swej głowie tej prawdy, że „Syn człowieczy będzie wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ukoronowany i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją go".

Gdy Chrystus Pan na kilka dni przed Przemienieniem mówił do nich otwarcie o swej bliskiej męce, Piotr gorszy się, protestuje przeciwko niej, biorąc Jezusa na bok, zarzeka się: „Uchowaj Boże! Panie to nie przyjdzie na Ciebie!" — Musiał go Pan Jezus ostro skarcić i użyć takich słów: „Odejdź precz, kusicielu! Sprzeciwiasz się woli tego, który mię posłał. Niema w tobie zrozumienia dla rzeczy Bożych, myślisz tylko po ludzku!".

Aby tedy nie osłabła i nie upadła ich wiara, gdy zobaczą Mistrza swego sromotnie w Ogrójcu wiązanego, a później do krzyża przybitego, chce ją wzmocnić przez swoje cudowne Przemienienie.

Widzą oto na Taborze, jak wszechpotężne Bóstwo Jego jaśnieje przez zasłonę człowieczeństwa. A że Eljasz, jeden z największych proroków i Mojżesz największy prawodawca rozmawiają z Chrystusem, to dla nich jest dowodem, że Jezus jest przepowiedzianym i oczekiwanym zdawna Zbawicielem świata. Gdy wreszcie głos Boga Ojca zaświadcza: „Ten jest Syn mój miły!" — wszystko się złączyło, aby nietylko Piotr, ale i ci drudzy mieli wiarę twardą, niezłomną jak opoka.

Niechaj i naszą wiarę wzmocni Przemienienie Pańskie, abyśmy na synów Bożych przybrani, stali się uczestnikami chwały Boskiej Tak się oto dzisiaj we Mszy św. modli Kościół św.: „Boże, któryś w chwalebnem Przemienieniu Jednorodzonege Twego, umocnił tajemnice wiary świadectwem ojców, racz nas miłościwie uczynić współdziedzicami samego Króla chwały i tejże chwały uczestnikami".

PRZED WYBORAMI.

Wskazówki dla mężów zaufania.

Jak głosować i jak walczyć z nadużyciami wyborczemi.

Wobec ujawnionych prób wpływania na głosowanie, musimy sobie uprzytomnić w jaki sposób należy przeciwdziałać fałszowaniu wyborów:

1) Ani w budynku wyborczym, ani w odległości 100 metrów od budynku nie wolno w czasie głosowania agitować (art. 66 ust. wyborczej). Gdyby takie fakty miały miejsce, należy żądać pomocy policji, a gdyby to nie odniosło skutku — przewodniczącego komisji wyborczej (art. 65).

2) Podczas całego czasu głosowania od 9-ej rano do ukończenia głosowania i następnie podczas obliczania głosów winien być zawsze mąż zaufania listy katolicko-narodowej, albo jego zastępca.

3) Trzeba pilnować, aby karty do głosowania były białe i zawierały tylko numer listy, mogą bowiem być wyborcom wtykane karty nie odpowiadające przepisom ustawy, które zostaną unieważnione.

4) Koperty, do których wkłada się kartę do głosowania, należy osobiście wręczyć przewodniczącemu, który, nie zaglądając do wnętrza koperty, winien w obecności głosującego wrzucić ją do urny. Wręczenie koperty innym osobom, które podejmują się ją oddać przewodniczącemu, jest niedopuszczalne. Tacy „pośrednicy" mogą bowiem kraść głosy (art. 73).

Radzimy też zajrzeć do koperty i sprawdzić, czy do środka nie włożono już numerka, bo wówczas obydwa numerki: i ten uprzednio włożony, i ten włożony przez głosującego zostaną uznane za nieważne.

5) Głosowania przerywać nie wolno. Przerwa np. obiadowa zarządzona przez komisję, jest niedopuszczalna. Gdyby czynności wyborcze były uniemożliwione np. wskutek rozruchów i dlatego komisja przerwała głosowanie, akta wyborcze i urnę wyborczą komisja wyborcza powinna opieczętować. W takim wypadku i mąż zaufania powinien przyłożyć swoją, odróżniającą się pieczęć. Po ponownem podjęciu głosowania mężowie zaufania winni sprawdzić, czy pieczęcie nie zostały naruszone (art. 77 i 78).

6) Mężowie zaufania winni być obecni przy obliczaniu głosów przez komisję. Komisja wyborcza nie ma prawa zarządzać przerwy po ukończeniu głosowania, lecz winna natychmiast przystąpić do obliczenia wyników głosowania (art. 80). Każdą kartę głosowania winien obejrzeć mąż zaufania (art. 81).

7) Z czynności swych komisja wyborcza spisuje protokuł, który między innemi zawierać ma dane o liczbie głosów, oddanych na listę katolicko-narodową (24). Protokuł podpisują także mężowie zaufania. Mąż zaufania może na piśmie zaprotestować, jeżeli uważa, że protokuł jest niezgodny z rzeczywistością (art. 86). Dla kontroli nad rzetelnością obliczeń mąż zaufania winien sporządzić odpis tego protokułu i przesłać natychmiast odpis komisarzowi wyborczemu Komitetu Katolicko-Narodowego i pełnomocnikowi listy.

8) W razie przekupstw, wymuszeń, fałszu, lub jakichkolwiek podejść, w rozmiarach, zdolnych zmienić wynik wyborów, lub, jeżeli dopuszczono się przy wyborach takich uchybień, w stosunku do przepisów ustawy o wyborach, które mogły wpłynąć na ich wynik. Sąd Najwyższy unieważnia wybory (art. 107). Jeżeli więc zajdą powyższe fakty, należy zebrać dowody, piśmienne zaświadczenia i oświadczenia, i w ciągu 14 dni od ogłoszenia wyniku wyborów wnieść protest przeciwko wyborom na ręce przewodniczącego Okr. Kom. Wyb. (art. 102). Protest może wnieść każdy wyborca.

Oszustwa przedwyborcze.

Przeciwnicy nasi z listy Nr. 1, pragnąc za wszelką cenę niedopuścić do zwycięstwa listy katolicko-narodowej Nr. 24, puszczając się na niebywałe wprost łajdactwa i oszustwa, rozsiewając kłamstwa, mogące wprowadzić w błąd wyborców.

Jak donosi gazeta krakowska „Głos Narodu", jedynkarze w tajemnicy przygotowali plakat, który rozkleją w ostatniej chwili, a w którym mają ogłosić fałszywe oświadczenie kierowników komitetu Katolicko-Narodowego i kandydatów z listy Nr. 24, że lista ta została wycofana, wobec czego należy głosować na listę Nr. 1.

Jest to łajdactwo i oszustwo!

Lista Nr. 24 jest i każdy Polak i katolik musi na nią głosować.

To samo tyczy się listy Nr. 25 w powiatach Lidzkim, Wołożyńskim, Mołodeczańskim, Oszmiańskim i Wilejskim.

Fałszywe kartki. Sanatorzy nie wahają się fałszować również kartek wyborczych list Nr. 24 i 25, rozrzucając kartki z kropką pomiędzy cyframi.

Naprzykład 2.4 lub 2.5.

Należy takie kartki z numerkami bezwzględnie niszczyć i przestrzegać przed nimi wyborców.

Bójki i awantury. Przeciwnicy listy katolicko-narodowej, nie mogąc trafić do sumienia i rozumu wyborców usiłują pałką i kamieniami zachęcić do głosowania na swoje listy. Z całego kraju donoszą nam o nieustannych bójkach i awanturach na wiecach.

W Rudziszkach wywiązała się bójka na wiecu P.P.S., w Turgielach bebechowcy z jedynki pobili się z wyzwoleńcami; w Szumsku z kolei wynikła bitwa na jaja i kamienie pomiędzy agitatorami lewicy P. P. S. i tymiż bebechowcami.

Nie sposób tu wyliczyć wszystkich wypadków pijackich, bójek i awantur, w których szczególnie się wyróżniają bebechowcy-jedynkowicze, rzucający miljonami złotych na utrzymanie płatnych bojówek rozbijackich.

Jedynie zebrania katolicko-narodowe odbywają się w nastroju poważnym, bo dla nas wybory, to nie szopka, lecz obowiązek spełniony w imię dobra Narodu i Kościoła.

Przeciwko udziałowi władz i urzędników w agitacji wyborczej zaprotestował gorąco Sejm województwa Śląskiego, który powziął następującą uchwałę:

Wzywa się Pana Wojewodę.

a) aby sam zaniechał udziału w kampanji wyborczej i w myśl obowiązujących ustaw zachował bezwzględną neutralność, a przedewszystkiem nie wywierał niedozwolonego nacisku na podwładnych sobie urzędników.

b) by podwładnym urzędnikom zabronił nadużywania urzędu i charakteru swego do agitacji wyborczej,

c) by wytoczył dochodzenia dyscyplinarne urzędnikom, którzy nadużywają swej władzy i swego charakteru do agitacji wyborczej,

d) by umorzył dochodzenia dyscyplinarne, wytoczone tym urzędnikom, którzy w granicach ustaw korzystali ze swych praw obywatelskich".

Nasi kandydaci do Sejmu i Senatu.

Wacław Komarnicki.

Urodzony 29 lipca 1891 r., Wacław Komarnicki już od wczesnej młodości zdradzał wielkie zamiłowanie do nauki.

W wieku bardzo młodym ukończył szkołę średnią i wstąpił na uniwersytet we Lwowie, gdzie studjował (czyli uczył się) filozofję a następnie prawo.

Mając zaledwie 23 lata został Wacław Komarnicki adwokatem i pracował w tym zawodzie od 1914 do 1918 roku.



Z chwilą odzyskania niepodległości poświęca swe siły i zdolności pracy przy budowie odrodzonej Ojczyzny.

Był on jednym z pierwszych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, w którem zajmował stanowisko naczelnika wydziału.

W czasie najgorętszej i najcięższej nawet pracy nie zapomina o nauce, a gdy powstał uniwersytet wileński zostaje Wacław Komarnicki powołany na stanowisko profesora prawa konstytucyjnego pracując jednocześnie przy orgnizowaniu tej nowej placówki nauki polskiej.

W okresie Sejmu Wileńskiego, już jako znany i ceniony uczony, rzuca swój ważki głos na szalę obozu narodowego domagając się w licznych artykułach wcielenia Wilna do Polski. Ze zdaniem jego liczyły się wszystkie rządy zasięgając niejednokrotnie światłej rady w sprawach najważniejszych. Nawet rząd obecny zwrócił się doń i zamianował w grudniu 1926 r. sędzią najwyższej instancji sądowej Trybunału Kompetencyjnego, który, jak wiadomo, rozstrzyga zatargi pomiędzy sądami, a władzami administracyjnemi.

W 1927-ym roku Wacław Komarnicki zostaje obrany do rady miejskiej Wilna i staje niebawem na czele koła chrześcijańsko-narodowego, walcząc wytrwale o polskie i katolickie oblicze naszego miasta.

Nie zasklepia się jednak jedynie w pracy na terenie Wilna. Gdy cały świat w związku z obradami Ligi Narodów poczyna znów interesować się Wilnem, Wacław Komarnicki wyjeżdża do Francji i tam, w Paryżu, wygłasza odczyt o prawach Polski do Wilna. Słuchali go i podziwiali najwybitniejsi mężowie stanu i uczeni francuscy.

Wybitne zasługi profesora Komarnickiego jak na polu pracy naukowej, tak również i w polityce, zjednały mu powszechny szacunek i uznanie, wynikiem którego było wystawienie go jako kandydata do Sejmu nietylko na liście okręgu wileńskiego, lecz również na jednym z czołowych miejsc listy państwowej.

Jako wybitny uczony i znawca prawa konstytucyjnego odda profesor Wacław Komarnicki wprost nieocenione usługi w pracach przyszłego Sejmu.

Franciszek Gudaniec.

Franciszek Gudaniec urodził się w 1893 r. w zaściankn rodzinnym, Malinowo, pow. Sięciańskiego. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Kiemieliszkach do średniej uczęszczał w Petersburgu, a następnie w Połtawie gdzie ukończył szkołę handlową.

Podczas wojny światowej zostaje powołany do wojska i dopiero rewolucja bolszewicka pozwoliła mu wycofać się z frontu i powrócić w rodzinne strony.



Gdy jednak wojska polskie zajmują Wilno, Franciszek Gudaniec śpieszy znów włożyć mundur, by na ten raz jako ochotnik służyć własnej Ojczyźnie.

Całą wojnę bolszewicką przebył na froncie walcząc jak przystało na dobrego syna Ojczyzny.

Zdemobilizowany w 1921-ym roku obejmuje stanowisko buhaltera w wydziale powiatowym sejmiku święciańskiego. Po pewnym czasie, jednakże osiada na roli i gospodarzy u siebie w Malinowie nie zaniedbując jednocześnie pracy społecznej

W uznaniu zasług położonych na tym polu „Polskie Stronnictwo Ludowe — Piast" wystawiło go na swej liście państwowej, a u nas stoi on na trzecim miejscu listy Nr 24 w okręgu Swięciańskim.

Jeżeli chcecie, ażeby w przyszłym Sejmie posłowie bronili praw Narodu i Kościoła i żeby w Polsce był dobry ład i porządek — więc wszyscy w niedzielę, 4-go marca

24 Głosujcie tylko na listę Nr. 24

24 24

24 24

24 24

24 24

24 24

24 24

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Siedemdziesięciolecie zjawienie się Matki Boskiej w Lourdes (czytaj Lurd). Dnia 11 lutego obchodzono we Francji 70-lecie zjawienia się biednej dziewczynie Berdadenle — Matki Boskiej w Lourdes.

Z okazji tej rocznicy ze wszystkich krajów świata udały się do Lourdes liczne pielgrzymki.

SZWAJCARJA.

Zebranie Rady Ligi Narodów odbędzie się w początkach marca pod przewodnictwem p. Urrutii delegata Kolumbii. Ze spraw obchodzących Polskę rozpatrywane bęeą sprawy gdańskie, a mianowicie 1) postoju statków wojennych w porcie gdańskim, 2) przewóz przez Gdańsk amunicji dla wojska polskiego i 3) sprawa zatargu z gdańskimi kolejarzami.

Krążą pogłoski, że również sprawa Wileńska znów ma być rozpatrywana przez Ligę Narodów.

Tak oto wygląda dziś „zwycięstwo“ p. Piłsudskiego na ostatniem posiedzeniu Ligi.

WĘGRY.

Przeciwko prześladowaniu katolików w Meksyku coraz więcej słyszy się protestów. Szczególniej ostro protestują państwa katolickie. Na Węgrzech naprzyład stronnictwo chrześcijańsko-społeczne domaga się, by rząd węgierski zerwał stosunki z Meksykiem.

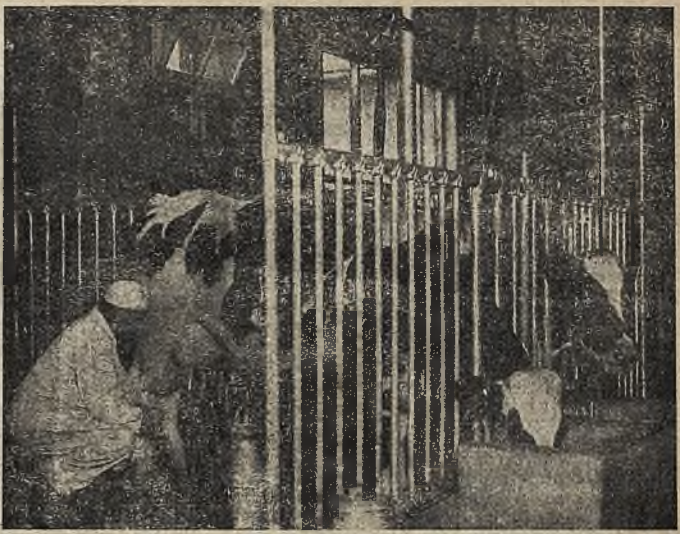
CZECHY.

Skała spadła na pociąg. W ubiegłą niedzielę nad południewą częścią Moraw w pobliżu Jaegersdorf rozpętała się gwałtowna burza. Na skutek burzy zerwał się olbrzymi złom skalny, który runął na tor kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał pociąg osobowy. Lokomotywa została zmiażdżona, jadące zaś bezpośrednio za lokomotywą trzy wagony wskutek silnego szarpnięcia stoczyły się z toru, przyczem 5 podróżnych odniosło rany.

LITWA.

Odpowiedź Polsce W odpowiedzi na propozycję rządu polskiego, by jaknajprędzej rozpoczęły się bezpośrednie rokowania polsko-litewskie, p. Waldemaras domaga się, by w rokowaniach tych uczęstniczył delegat Ligi Narodów i jako główne rządanie rządu rządu litewskiego wysuwa sprawę zapłacenia Litwie przez Polskę „odszkodowania“ za straty, które rzekomo miała Litwa ponieść na skutek działania dywizji generała Zeligowskiege oraz z powodu wcielenia Wilna do Polski.

Zabawny człowiek ten p. Waldemaras.



W oborach amerykańskich, liczących po 100—200 krów, dojenie krów odbywa się za pomocą elektrycznych dojarek Alfa-Laval, mających dzisiaj również zastosowanie i u nas w Polsce.

ROSJA.

Nowe skazanie księży w bolszewji. Ksiądz Stysło z Ukrainy skazany został w tych dniach na 10 lat obozu koncentracyjnego na Sołowkach. Jednocześnie biskup Słoskan, zaaresztowany w Mohylowie w październiku 1927 r., również zesłany został na Sołowki.

Jak Lejba Bronsztejn-Trocki przyjeohał na wygnanie. Sowieckie gazety donoszą, że do miasta Frunze(?) w Turkiestanie przybył Trockij z rodziną pociągiem w wagonie „miękkim“ (t. j. I i II klasą). Zwracała uwagę niezwykle ilość bagażu, bo aż 70 kufrów. Trocki odziany w bogate futro przywiózł z sobą psa myśliwskiego i kilka fuzyj myśliwskich. Włościanie zapytywali: „Czy to może jaki książe przyjechał?“.

Już niema bezpłatnego nauczania w Rosji. Rząd Ukrainy Sowieckiej wprowadził nowy system opłat nauczania w szkołach sowieckich. Wprowadzenie tego systemu przekreśla zasadę bezpłatnego nauczania. Opłata w szkołach niższych wynosi od 5 proc. do 5 proc. miesięcznego dochodu ojca rodziny. Opłata w szkołach wyższych wynosi przeciętnie 250 rubli rocznie. Udzielanie stypendjów zależne jest od przynależności do partji komunistycznej.

AMERYKA.

Samolot uderzył o wierzę sygnałową. W pobliżu Bogoty w Columbii, samolot pasażerski, pędzony silnym wichrem, uderzył o wieżę sygnałową. Wskutek silnego uderzenia nastąpiła eksplozja motoru. Obie pasażerki zginęły na miejscu, pilot (czyli lotnik) zaś odniósł ciężkie rany.

Wznowienie walk w Meksyku. Zdawałoby się, że powstanie katolickie w Meksyku zostało całkiem zdławione, lecz oto z szeregu miejscowości donoszą, że ludność prześladowana chwyciła za broń. Krwawy prezydent Calles (czytaj Kalles) morduje powstańców. Przywódca jednej grupy powstańców były mnich Chawer został przez wojska rządowe rozstrzelany.



Manewry armji angielskiej. Widzimy na obrazku, jak lekki czołg przeprawia się po umyślnie wybitych progach drewnianych przez rzekę.

Z całej Polski.

Cała Polska za listą Nr. 24. Z różnych krańców Polski donoszą nam o żywiołowym wprost ruchu na rzecz listy Nr. 24.

W większych miastach — w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i t. p. odbywają się olbrzymie wiece, na których ludność opowiada się zgodnie za listą katolicko-narodową Nr. 24. Szczególnem powodzeniem cieszy się lista Nr. 24 w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie ludność jest bardziej oświecona, lepiej zna się na sprawach politycznych i łatwiej poznaje się na rozmaitych szachrajstwach komunistów, pepesowców i bebechów.

Również młodzież studencka, młodzież wiejska i miejska — robotnicza i rzemieślnicza z prawdziwym zapałem bierze się do pracy wyborczej na rzecz listy Nr. 24.

Nie pomogły napady bojówek. Nikogo one od listy katolicko-narodowej nie odstraszyły, a jedynie pogrążyły w pogardzie tych, co bandy bojówkarzy organizowali.

Cała Polska wielkim głosem woła dziś:

Niech żyje lista Nr. 24!

Ks. nuncjusz Marmaggi. Mianowaay został przez Stolicę Apostolską Nuncjuszem w Polsce Arcybiskup tytularny ks. Franciszek Marmaggi (czytaj Marmadzi). Zawód dyplomatyczny Msgr. Marmaggi rozpoczął jako nuncjusz w Bukareszcie, gdzie otaczał niezwykle troskliwą opieką wychodźców polskich przebywających podówczas w Rumunji. W r. 1922 został mianowany delegatem nadzwyczajnym, celem zorganizowania opieki i pomocy dla ludności chrześcijańskiej po wojnie turecko-greckiej. W r. 1923 Msgr. Marmaggi objął nuncjaturę apostolską w Czechosłowacji, gdzie pozostał do chwili zatargu rządu czecho-słowackiego ze Stolicą Apostolską w sprawie obchodu Jana Hussa.

Stada wilków. W ostatnich dniach w okolicach Stryja (w Małopolsce) pojawiło się stado wilków. W godzinach rannych stado zakrada się do uśpionych jeszcze wiosek i czatuje na swe ofiary. Jednemu z gospodarzy zagryzł wilk krowę i dwie owce. W ludziach ofiar nie było.

Ludność, przerażona śmiałością napadów, kryje się w chatach i barykaduje wejścia do obór. Wilki przyszły z północy i posuwają się w kierunku granicy czechosłowackiej.

Trzeba wiedzieć, że przed wojną w okolicach Stryja wilków zupełnie nie było.



Grobowiec króla Jana Kazimierza na Wawelu.



Grobowiec króla Jana Sobieskiego na Wawelu

Aresztowania. Donoszą z rozmaitych stron Polski o aresztowaniach byłych posłów z partyj wywrotowych. Aresztowany więc został b. poseł Bon, Fiderkewicz, oraz kilku działaczy z mniejszości narodowych. Ten krok władz witamy z uznaniem. Szkoda jednak, że stało się to dopiero przed wyborami, gdyż wygląda tak, że zbrodniarzy tych usuwa się tylko dlatego, że występują przeciwko liście Nr. 1.

Żałować również należy, że dotychczas pozostają na wolności inni zbrodniarze, jak naprzykład Stpiczyński, redaktor „Głosu Pałkarzy", (oficjalnie zwie się ta gazeta „Głosem Prawdy") którego już sądy kilkakrotnie skazały na osadzenie w kryminale.

Wiwajt dy Sanacje! W Grodnie rozklejone zostały afisze agitacyjne Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem w języku żydowskim. W ostatnim numerze „Myśli Narodowej" znajdujemy pytanie i odpowiedź: „Jakże to mogło brzmieć? Najprawdopodobniej coś w tym rodzaju: „Zgodnie myt der wezwanie dus rabiners ale jiden myssen oddacz zajne glosy auf dy lyste der Bezpartyjny Blok nr. 1. A gite kandydat der oszwecone fyrst Eustachy Sapieha. A fajne kiepełe- der berymte profesor Kochanowski w spółkie i pod rękies myt unzerem jidyszem deputaten Eljasz Kirschbraun! Fort myt der paskidne „endeki"! Wiwajt dy beste lyste nr. 1. Wiwajt dy sanacje!"

Gruźlica w Polsce. Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie około 70.000 osób. Wobec czego, zgodnie z przyjętemi sposobami obliczeń, dotkniętych tą chorobą jest 8 razy tyle, czyli 560,000.

W państwach cywilizowanych jedno łóżko przypada na 10000 chorych — stosując się więc do tych norm winniśmy posiadać 56, 00 łóżek. Niestety jednak w chwili obecnej daleko nam jeszcze do pożądanych stosunków w tym względzie.

Wstyd doprawdy się przyznać, że we wszystkich szpitalach i senatorjach posiadamy zaledwie 5.000 łóżek dla swoich obywateli chorych na gruźlicę czyli suchoty.

Rząd, samorządy i społeczeństwo winny zrozumieć całą konieczność natychmiastowej działalności w tym kierunku.

Powodzie. Na skutek szybkiego topnienia śniegu oraz tworzenia się zatorów płynącej kry Wisła oraz jej górne dopływy, a w szczególności San, wylały w wielu miejscach zalewając większe przestrzenie. Na szczęście szybkie zorganizowanie pomocy i ratunku zapobiegło narazie większym szkodom i stratom.

Głosujcie tylko na listę Nr. 24.

Listy z miasteczek i wsi.

Nowa-Wilejka. (pow. Wileńsko-Trocki).

W Nowej-Wilejce odbył się w niedzielę, 26 o godz. 1 po południu w sali fabryki Possehla wiec zorganizowany przez komitet Katolicko Narodowy. Sala była wypełniona po brzegi obecnych było ponad 300 osób.

Zagaił zebranie i przewodniczył p. Stefan Kowalski do prezydjum powołani zostali p. p. Piotr Sanowicz, Ludwik Gerbuno i Klemens Próba.

Podczas wiecu garstka „bebechowców" usiłowała zakłócić spokój, krzykami przerywając mowę. Wobec jednak zdecydowanie przychylnej dla mówcy postawy większości zebranych głupie wykrzykniki nie odniosły skutku.

Pierwszy prrzemawiał p. Nielubowicz, który scharakteryzował przeciwników listy Nr. 24. Dalej p. Józefa Kodziowa zwróciła się do licznie zebranych na wiecu niewiast, wskazując na posłannictwo kobiety w rodzinie i nawołując słuchaczki, żeby głosowały zgodnie z sumieniem katolickiem i w tym kierunku wpływały na otoczenie.

Wreszcie red. Kodź przedstawił podstawy ideologji, na której się opiera lista katolicko-narodowa.

Huczne oklaski i okrzyki „niech żyje lista Nr. 24, zakończyły wiec. Jedynie grupka krzykaczy bebechowskich wyrażała swe niezadowolenie.

Po zamknięciu wiecu dwaj bebechowcy Wieliczko i Szymański usiłowali przemawiać, jednak publiczność nie dopuściła ich do głosu i zamiar spełzł na niczem

N.-Troki (pow. Wileńsko-Trocki).

W Nowych Trokach odbyły się w niedzielę 26 aż dwa wiece katolicko-narodowe. Pierwszy pod gołem niebem, w pobliżu kościoła, zgromadził wielki tłum.

Początkowo pijana bojówka bebechowców próbowała okrzykami i psiemi figlami przerywać mówcom, niebawem jednak przywódca tej bandy zmuszony był wobec zdecydowanej postawy słuchaczów niepysznie opuścić plac swoich popisów. Wiec zakończono zgodnie okrzykiem: „niech żyje „24".

Drugie zebranie odbyło się w gościnnem mieszkaniu p. Łakowicza dla wybranych delegatów z miasta i wsi sąsiednich, którym p. Łakowicz, a następnie red. Obst w dłuższej przemowie wyłuszczyli położenie polityczne.

Postanowiono zgodnie popierać wszelkiemi siłami „24", listę katolicko-narodową i uświadamiać w tym kierunku współpowietników.

Zakieńce (pow. Wileńsko-Trocki).

Chcę tu opisać okropny wypadek, który się wydarzył w naszej wsi 10 lutego podczas wesela.

Zebrało się na to wesele sporo młodzieży i po mocnym wypiciu wywiązała się kłutnia, przyczem dwaj młodzi chłopcy (jeden 18 lat, a drugi 20-u) napadli na Jana Hajdukiewicza, którego tak mocno uderzyli w głowę, iż niebawem zmarł.

Zjechała do nas komisja śledcza i młodych zbrodniarzy aresztowano i wywieziono do Wilna, gdzie osadzono w więzieniu.

Ale choć sprawiedliwości stało się zadość, to jednak zabitego już nic nie wskrzesi, a był on żywicielem młodszego rodzeństwa, bo rodzice już kilku lat nie żyli.

Podaję ten wypadek wam, kochani czytelnicy, ku przestrodze.

Hodujcie i wychowujcie wasze dzieci tak, by nigdy takiej strasznej zbrodni nie popełnili.

Uczcie je, przedewszystkiem, bo ucząc się, czytając mądre książki i gazety, poznając, co jest dobrem, a co złem i dowiedzą się, jak surowa kara spotka morderców.

Michał Towjański.

Szumsk (pow. Wileńsko-Trocki).

We środę 22 lutego miasteczko nasze przeżyło gorący dzień.

Był to dzień targowy, z którego skorzystali agitatorzy rozmaitych partyj, by przeprowadzić agitację za swojemi listami.

Pierwszy zapowiedział wiec kierownik agencji pocztowej Aleksandrowicz, wynajęty do prowadzenia agitacji przez bebechowców z listy Nr. 1.

Nie powiodło się jednak p, Aleksandrowiczowi, a choć miał przy sobie bojówkę, jednak włościanie nie dali mu gadać, bo dość już nasłuchano się krzykaczy bebechowych.

Drugi na wiec zjawił się osławiony półbolszewik z listy Nr. 37 towarzysz Dzidziul. Ale „obywatel" Aleksandrowicz postanowił na Dzidziulu pomścić swoje niepowodzenie i wyóupiwszy na targu jaja, uzbroił w nie swych bojówkarzy, przy pomocy których zaatakował Dzidziula.

Wywiązała się bójka na jaja i kamienie, gdyż i Dzidziul odpowiednio zaopatrzył swoich zwolenników.

Koniec końców „bojownicy" musieli rozejść się, by oczyścić ubranie z żółtka i błota, a lud patrzył na to i gorszył się.

Jakżeż inaczej wyglądało zebranie, które tegoż dnia zwołał w domu parafjalnym Kom Katolicko-Narodowy.

Gospodarzy z okolicznych wsi zebrało się dużo, lecz obradowano spokojnie i z godnością, jak na ludzi uczciwych przystało.

Delegata listy Nr. 24 wysłuchano z uwagą, a potem sami słuchacze zwrócili uwagę na gorszące postępowanie jedynkarzy, którzy wielkie pieniądze wyrzucają na plakaty ulotki, a jeszcze większe na spajanie agitatorów i rozbijaczy wiecowych. A chociaż obecny na zebraniu jedynkarz-bebechowiec dzierżawca, Bobrowski, usiłował za swoją listą przemawiać, to jednak nie miał on posłuchu i uchwalono zgodnie **popierać tylkoNr. 24.**

Domucie (pow. Święciański).

W sobotę 25 lutego wieczorem odbyło się w naszej wsi zebranie, na które stawiło się około 100 osób z naszej i sąsiednich wiosek gminy Łyntupskiej. Przybyli też ludzie ze wsi Maśleniki, gdzie, jak wiadomo, zamieszkiwał osławiony bolszewik, były poseł Szapiel.

Zebrani z uwagą wysłuchali przemówienia delegata Komitetu Katolicko-Narodowego, który wytłomaczył, do czego dąży Komitet i jakich spraw bronić będą posłowie katolicko-narodowi. Postanowiono zgodnie głosować tylko na listę Nr. 24, jako jedyną godną poparcia ludności polskiej i katolickiej, bo już wszyscy mają dość złotych a kłamliwych obiecanek krzykaczy z jedynki, którzy dziś robią to samo, co robił Szapiel, siejąc nienawiść i rozbijając zgodę i jedność. Dzisiaj ci, co zaufali Szapielowi siedzą na Łukiszkach, a za pięć lat mogą się znaleść na ich miejscu ci, co robią na jedynkę, bo przecież, kandydat z listy Nr. 1 p. Raczkiewicz, to do niedawna kolega partyjny i przyjaciel polityczny Szapiela.

Br. Wojtkiewicz.

Łyntupy (pow. Święciański).

Miasteczko Łyntupy stało się ośrodkiem wywrotowej działalności hromadowców, którzy stąd kierują „pracą" wyborczą. Na szczęście „praca" ta nie zawsze idzie im jak po maśle, a to dlatego, że w szeregach „Hromady" pełno jest bandytów i złodziei, których władze sądowe muszą ścigać.

Właśnie niedawno policja aresztowała niejakiego Krywkę, głównego agitatora i męża zaufania b. „Hromady", występującego do wyborów sejmowych pod szyldem „Białoruskiego związku włościańskiego". Aresztowany Krywko jest oskarżony o dokonanie podczas przeprowadzania agitacji na rzecz swej „partji" całego szeregu kradzieży.

Widze (pow. Brasławski).

Jestem starym czytelnikiem „Głosu Wileńskiego“ i ze szczególnem zaciekawieniem czytam listy z miasteczek i wsi. Dzisiaj sam chcę kilka słów napisać o swojej, Widzkiej, parafji.

Przed wojną za Boską pomocą wybudowaliśmy w Widzach piękny, murowany kościół. Wielka też była to zasługa naszego ówczesnego proboszcza ś. p. ks. Gabryjołowicza. Niestety wysiłek i praca ludzka poszły na marne, bo wybuchła wojna, w czasie której kościół nasz niemal doszczętnie został zburzony przez pociski armatnie. Również połowa naszej parafji legła w gruzach a na miejscu pól, ogrodów i domów jeno okopy i druty kolczaste pozostały.

Dziś jednak, pod rządami polskiemi, już się odbudowujemy. Tylko okopy i druty kolczaste nie wszędzie zdołano jeszcze zasypać i uprzątnąć.

Niestety nie pomyślano dotychczas o należytem odbudowaniu kościoła.

Widać ta wojna poczyniła zniszczenia nietylko w gospodarstwie lecz i w duszach ludzkich, bo jakoś ludzie zobojętnieli do spraw Wiary i Kościoła. Mamy wprawdzie bardzo dobrego proboszcza, ks. Dominika Amankowicza, za którego naznaczenie do naszej parafji szczerze wszyscy są wdzięczni J. E. Arcybiskupowi Metropolicie, lecz jego starania dookoła odbudowy kościoła trafiają na grunt bardzo niepodatny i sprawa odbudowy zburzonej świątyni posuwa się zbyt wolno.

Sami parafjanie narzekają, że w zimie do kościoła pójść nie mogą, bo śnieg w kaplicy na głowę księżom i ludziom się sypie. A przecież wspólnym wysiłkiem można byłoby w jeden rok wybudować jeszcze wspanialszy kościół, niechby tylko ludzie zechcieli wyrzec się tygodniowo paru kieliszków wódki i choć po 20 groszy każdy składać na odbudowę.

To samo da się powiedzieć o innej sprawie, która również wstydem napawa każdego porządnego parafjanina widzkiego.

Chodzi mnie o nagrobek na mogile ś. p. ks. Gabryjołowicza, naszego proboszcza.

Ma on tak wielkie zasługi, że chyba należy się jemu chociażby skromny pomnik. A jednak i na to parafjanie widzcy nie mogą zdobyć się.

W swoim czasie namawiałem ludzi, by zrobili składkę po jakie 2 złote, lecz tylko dwóch gospodarzy wyraziło zgodę, a byli tacy, co powiadali, że wolą wódki się napić.

Wprost wstyd za takich ludzi.

Może przyszłe pokolenie będzie lepsze od tych starszych, bo dzięki Bogu więcej o nie kładzie się starań niż o nas.

Tak naprzykład ks. Władysław Baczkowski, nasz wikarjusz, zorganizował u nas w Widzach koło Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Młodzież zaś stowarzyszona i do kościoła uczęszcza, i uczy się chętniej, i bawi się godziwie, bez pijaństwa i awantur. Bo dotychczas był u nas taki naprzykład wstrętny zwyczaj, że młodzież chodziła na wesela, tam upijała się i urządzała bójki tak, że policję nieraz trzeba było wzywać.

Obok koła młodzieży, mamy tu jeszcze drużynę harcerską założoną przez kierownika szkoły powszechnej p. Władysława Nirzańkowskiego. Drużyna ta również przyczyni się do uzdrowienia naszej młodzieży.

Wogóle ostatniemi czasy u nas zaczyna się wiele na lepsze zmieniać.

Niewątpliwie w tem również zasługa wójta naszego, p. Rawicza, który bardzo koło spraw gminnych zabiega. Wybudowano u nas ładny budynek pod urząd gminny, postawiono też budynek szkolny na 7-mie oddziałową szkołę powszechną. Ulice wysadzono drzewkami, a w urzędowaniu gminy panuje wzorowy porządek. J. P.

Gajdy (pow. Brasławski).

W niedzielę 12 lutego odbyło się u nas w domu ludowym przedstawienie teatralne zorganizowane przez koło młodzieży pod kierunkiem p. Antoniego Stomy. Odegrano jedną sztukę poważną, a mianowicie: „Dziesiąty Pawilon“; drugą zaś była wesoła komedyjka ze śpiewami, pod nazwą: „Komisarz“. Obydwie sztuczki opracował z młodymi aktorami nauczyciel szkoły powszechnej, p. Marjan Stankiewicz, który też i sam brał czynny udział w przedstawieniu.

Warto tu również wymienić i innych aktorów, których gra zasługuje na pochwałę. Są to pp.: Wacław Stankiewicz, Leonard Ejtminowicz, Marja Stankiewiczowa, Władysław Gulbiński, Irena Stankiewiczówna, Andrzej Borkowski, Ejtminowicząwna, Paukszo, Rodziewicz i inni.

Do śpiewu przygrywał na fisharmonji p. Ejtminowicz.

Należy stwierdzić, że przedstawienie wypadło bardzo dobrze i cieszyło się dużem powodzenidm tak, że zabrakło biletów dla wszystkich chcących popatrzeć na przedstawienie. Poprzyjeżdżali ludzie nawet z sąsiednich gmin, a w pierwszym rzędzie młodzież, członkowie kół w Rymszanach i Smołwie, pragnąc w ten sposób zaznaczyć swój przyjazny stosunek z młodzieżą w Gajdach.

Doprawdy z prawdziwą przyjemnością patrzyło się na młode rozbawione twarze, tryskające humorem i zdrowiem.

Takie przedstawienia i zabawy, bo i zabawa taneczna też się odbyła, świadczą o tężyźnie naszej młodzieży, która niebawem stanie do szeregów obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. J. W.

Ilja (pow. Wilejski).

Na drodze prowadzącej z Chocieńczyc do Ilji ludzie idący w niedzielę do kościoła w Ilji znaleźli na drodze straszliwie zmasakrowane zwłoki mężczyzny, którego nazwiska dotychczas nie udało się ustalić. Prawdopodobnie, według przypuszczeń policji, która rozpoczęła śledztwo, człowiek ten zmarł w czasie drogi i został przez wilki poszarpany.

Dołhinów (pow. Wilejski).

W nocy z dnia 18 na 19 lutego dwóch kupców nierogacizny wracało z Dołhinowa do Budsławia. Na 10-ym kilometrze od Budsławia w czasie, gdy sanki przejeżdżały obok wielkiego lasu, z zarośli wypadło stado wilków w liczbie kilkunastu sztuk, które w jednej chwili zagryzły konia. Dzięki wspólnej obronie kilkunastu pasażerów, jadących w tym czasie na dworzec w Budsławiu, wilki odpędzono.

Od Redakcji.

KONFISKATA „GŁOSU WILEŃSKIEGO“.

Nr. 10 naszego pisma został skonfiskowany za zamieszczenie następujących artykułów i wzmianek:

1) Na co jedynka wydaje pieniądze;

2) Unieważnienie i zatwierdzenie listy Nr. 25 w okręgu lidzkim;

3) Głos Kobiet do kobiet i

4) List z Żodziszek.

Pragnąc jednakże nie sprawić zawodu naszym Czytelnikom, aczkolwiek z pewnym opóźnieniem, wypuszczamy Nr. 10-a „Głosu Wileńskiego“, który musieliśmy w tym celu zmniejszyć z 16 stronic na 12.

Jedynym naszym życzeniem jest, by „Głos Wileński“ dotarł do Czytelników przed dniem wyborów t. j. przed niedzielą 4-go marca.

Redakcja.

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

Wieś Jewsiewicze jest odległa o 14 klm. od miasta Lidy, a niedaleko małej rzeki Dzitwy. Miejscowość nasza położona na równinie, gdzie na nizinach ciągną się pola uprawne. Łąki prawie wszystkie są błotniste i grząskie. Są też kawałki nieużytków, jak naprz.: zarośla i grząskie niedostępne bagna. Posiadamy trochę lasu, ale i ten z biegiem czasu niszczeje, bo niegodziwi ludzie niszczą, kradnąc sąsiadowi, wyrządzając mu wielką krzywdę. Do opału domów i gotowania używamy drzewa. Domy budujemy z grubych sosnowych kloców. Nowe domy są bardzo ładne tak, że i w mieście nie są lepsze.

Wioska nasza składa się z 25 gospodarstw. Przeciętnie każdy gospodarz posiada 15 dziesięcin (hektarów) ziemi. Do uprawy gruntu używamy sochy i brony, lecz powoli zamieniamy na pługi. Zboże młócimy wszyscy cepami, bo młócarni nikt nie posiada. Nawozów sztucznych nie używamy, pola nawozimy obornikiem, a na miejscach piaszczystych pod żyto siejem łubin. Zajmujemy się też hodowlą zwierząt domowych, na swój użytek, a także i na sprzedaż, bo z tego przeważnie mamy cały dochód.

Rzemieślników mamy we wsi rozmaitych: mianowicie: stolarzy, krawców, (krawcowe) kowali, szewców, cieślów i introligatora. Wszystko to są nasi chłopcy wioskowi, pracują oni w domu. Istnieje drobny przemysł na swój użytek, jak wyroby ze lnu, tkactwo i koszykarstwo. Mamy 2-klasową szkołę powszechną. Dzieci do szkoły uczęszcza dosyć dużo. Jest także bibljoteka szkolna, w której są rozmaite książki. Czytamy je z ochotą i pożytkiem. Nasza wioska ma wypisane tylko 2 egzemplarze gazet ludowych, mianowicie: „Głos Wileński“ i „Przewodnik Katolicki“. Żadnych lekarzy, felczerów, ani aptek blisko nie mamy, bo aż w Lidzie. Do kościoła mamy 6 klm. Nowy nasz kościół został zbudowany staraniem czcigodnego naszego proboszcza, który budując nie szczędził swoich trudów, ni pracy.

Jan Biruk.

Murowanka (pow. Lidzki).

Niejednokrotnie już zabierano głos w nader palącej dla nas sprawie—zwrotu kościoła w Murowance.

Od kilku lat okoliczni katolicy niezmordowanie ślą podania i delegacje do Warszawy, by uwzględnić potrzeby katolicko-polskiej ludności i nareszcie uczynić zadość sprawiedliwości, zwracając zagrabioną niegdyś pszez wroga świątynię, wzniesioną krwawicą ludu katolickiego.

Parafja prawosławna w Murowance skasowana, klucze od świątyni przechowują się w starostwie, kościół stoi pustkami, ludność katolicka niepokoi się i sarka, prawosławni taki stan rzeczy kładą na rachunek słabości naszej i niepewności praw. Chociaż w Lebiodzie, o 2 kilometry od Murowanki, znajduje się cerkiew, prawosławni sztucznie podtrzymują prawo do świątyni w Murowance.

Nominalny wikarjusz prawosławny z Lebiody, Jan Żarski, osiedlił się tuż obok Murowanki, w wiosce Oleszkowice i w kaplicy cmentarnej odprawia nabożeństwa, obsługując dawną parafję Murowańską. Katolicy tracą wiarę w przychylność dla nich tych, od których zależy wymiar sprawiedliwości. Komu zależy na podniecaniu niechęci wzajemnej? Kiedy nareszcie zapadnie decyzja przychylna?

Rotalski.

Różana (pow. Kosowski).

Obecny administrator naszej parafji ks. Aleksander Kulpeksza, w ciągu krótkiego pobytu u nas wspólnie z panem nauczycielem szkoły powszechnej, p. Mikszą, zorganizował chór kościelny.

W dniu 18 lutego staraniem ks. Kulpekszy zostało zorganizowane w Różanie przedstawienie teatralne. Odegrano przez członków chóru kościelnego 2 sztuczki, a mianowicie: „Werbel domowy“ i „Kajcio“. Przedstawienie wypadło bardzo pomyślnie, gdyż jak na początek grano dobrze. Publiczności zebrało się dużo. Na przedstawieniu byli obecni nauczyciele i nasz ukochany administrator ks. A. Kulpeksza. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się wyśmienicie. Należy się prawdziwa i szczera wdzięczność ks. A. Kulpekszy, który u nas tak godziwą i pożyteczną rozrywkę zorganizował. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na remont organów kościelnych.

Juljan Żyjewski.

Kto to są marjawici?

W ostatnich tygodniach gazety nasze donosiły o licznych zbrodniach „biskupa“, „księży“, „zakonnic“ marjawickich.

Niejeden czytając o potwornych grzechach „księży“ i „zakonnic“ poczyna się gorszyć. Dlatego podajemy kilka słów wyjaśnienia.

O jakich to „księży“ i o jakie „zakonnice“ chodzi? Matką marjawitów jest często jeszcze w gazetach wspominana „mateczka“ Felicja Kozłowska, rodem z Podlasia. Miała ona w Płocku pracownię robót kościelnych. Histerja czy zła wola jej ujawniła się przy następującej sposobności:

Otóż kilku księży zamierzało założyć stowarzyszenie na podstawie reguły św. Franciszka. Kozłowska mówiła im, że miewa cudowne objawienia, dane jej przez Boga, aby założyli zakon xx. marjawitów i pp. marjawitek, których głównem zadaniem będzie szerzenie czci do Najśw. Sakramentu i nabożeństwo do Matki Boskiej. Myśl ta podobała się kilku księżom i rzeczywiście stowarzyszenie zawiązało się. Jego członkowie nazywali się mankietnikami dla czarnych mankiet albo marjawitami. Kiedy jednak „mateczka“ Kozłowska wciąż nowe miewała wizje, x. biskup Szembek przystąpił do gruntowniejszego zbadania „objawień“. Jej zeznania uznano za urojone, a Rzym nakazał rozwiązać całe zgromadzenie marjawickie. Zaczem jednak dekret ten ogłoszono, Kozłowska, a z nią Kowalski, kapłan archidiecezji warszawskiej udali się do Rzymu, aby kłamstwem ubiec potępiający dekret. Nic jednak nie wskórali. Wtedy przystąpili marjawici do otwartej walki z władzą duchowną, posługując się kłamstwem i oszczerstwami. I jak zwykle ci, co się odłączą od Kościoła prawdziwego, popadają w dalsze błędy i herezje, tak też i marjawici głosili coraz to większe fałsze. Gdy im te błędy w wierze udowodniono, oni niczego odwołać nie chcieli. Nie pomogły także napomnienia Stolicy św. Wreszcie Kozłowska i Kowalski zostali uroczyście wyklęci z Kościoła.

Kowalski później udał się do Holandji i tam heretycy wyświęcili go na „biskupa“.

Marjawici są to więc sekciarze, a z Kościołem katolickim nie mają nic wspólnego. Nazywają sobie „księżmi“ i „zakonnicami“ — ale do Kościoła nie należą, bo ich wierzenia są błędne, a ich twórcy zostali z Kościoła wyklęci. O tych to „księżach“ i „zakonnicach“ marjawickich piszą dziś wiele gazety nasze i wyjawiają światu niesłychane wprost ich wyuzdanie i zbrodnie.

Z WILNA.

Wiec w sali miejskiej.

W niedzielę odbył się wielki wiec w sali miejskiej. Wstęp był za kartami, których rozdano przeszło trzy tysiące. Niestety, nie wszyscy posiadacze ich mogli się dostać na salę, a to z kilku powodów.

Przedewszystkiem władze policyjne zastrzegły, ażeby sala nie była nazbyt przepełniona, rzekomo ze względów bezpieczeństwa. Organizatorzy musieli przeto w ostatniej chwili, kiedy jeszcze kilkaset osób nie zdołało wejść, zamknąć wstęp.

Prócz tego przed samym wiecem zaszedł wypadek, który opóźnił wpuszczanie uczestników na salę. Mianowicie około godz. 11-ej zebrali się w Centrali Chrześc. Związków Zawodowych robotnicy, członkowie różnych związków, którzy ofiarowali swoje usługi przy utrzymywaniu porządku na wiecu.

Wobec ciągłych napadów bojówek i pałkarzy z „Be-Be" i socjalistycznych na zgromadzenia narodowe, zorganizowanie odpowiedniej straży było obowiązkiem organizatorów względem zaproszonych wyborców. Niespodziewanie do Centrali wkroczył urzędnik policyjny i zapowiedział, iż nikogo stamtąd nie wypuści aż do dalszych rozkazów. Przy wejściach postawiono warty. Z czyjego to stało się rozkazu, nie można się było dowiedzieć, gdyż ów urzędnik nie okazał żadnego rozkazu na piśmie. W ten sposób została uwięziona ochrona wiecu. Dopiero po dłuższym czasie, dzięki zabiegom i protestom p. p. Zwierzyńskiego, Engiela i Raczkowskiego u p. wojewody, warty zdjęto i zebrani mogli się udać do sali miejskiej. Było to już po dwunastej...

Tymczasem przed salą zebrały się tłumy. Zatrzymanie na godzinę przeszło ochrony wiecu opóźniło wpuszczanie ludzi do wnętrza, a wiele osób odeszło nie mogąc się przedostać. Mimo to zgromadziło się przeszło 2 tysiące osób. Żaden z wieców w obecnej kampanji wyborczej nie był tak liczny.

Przemawiali pp. M. Engiel i red. K. Wierczak z Warszawy, charakteryzując dążenia Komitetu Kat.-Nar. oraz poddając krytyce listy innych komitetów. Przewodniczył p. F. Raczkowski.

Tym razem bojówkarze „Be-Be" i socjalistów nie zdołali zakłócić spokojnego i poważnego przebiegu wiecu. Jakiś pijany awanturnik usiłował wprawdzie wznosić okrzyki za Nr. 2, usunięty jednak został z sali.

Zgromadzeni wysłuchali z wielkim skupieniem rezolucji i przyjęli ją rzęsistymi oklaskami.

Rezolucja.

„Zebrani w dn. 26 lutego na wiecu Katolicko-Narodowym w sali Miejskiej w Wilnie po wysłuchaniu przemówień, nawołujących do zgodnej pracy bratniej dla Polski w myśl ideałów katolickich i narodowych, jednomyślnie uchwalają;

1) Stać niezachwianie przy sztandarze katolicko-narodowym, gdyż jedynie program katolicko-narodowy daje pewność uporządkowania stosunków w państwie, naprawy ustroju państwowego, obrony praw Kościoła Katolickiego i charakteru państwa jako polskiego państwa narodowego;

2) Przeciwstawić się wszelkim próbom wznowienia programu federacyjnego i oderwania Wilna od Polski;

3) Potępiają z oburzeniem akty gwałtu i terroru, dokonywane przez bojówki sanacyjne i socjalistyczne na spokojnie obradujących uczestnikach wieców narodowych i wyrażają przekonanie, że żaden głos uczciwego człowieka nie może paść na tych, co się tak niecnymi posługują sposobami;

4) W dniu głosowania do Sejmu, 4 marca i do Senatu, 11 marca, zebrani postanawiają stanąć wszyscy do urny wyborczej i głosować zgodnie na listę Katolicko-Narodową Nr. 24;

5) Użyć pozostałego czasu do przekonania nieuświadomionych o konieczności głosowania na listę Katolicko-Narodową Nr. 24".

Chrześcijański związek dozorców za listą Nr. 24. Przeciwnicy listy Nr. 24, rozwścieczeni tem, że wszystkie chrześcijańskie związki zawodowe przyłączyły się do Komitu Wyborczego Katolicko-Narodowego, usiłowali wywołać w poszczególnych związkach zamięszanie i rozłam i rozsiewali fałszywe wiadomości o przystąpieniu poszczególnych związków do bebechów z listy Nr. 1. Między innymi miał i związek dozozców jakoby wyłamać się z jedności narodowej i pójść z rozbijaczami z „bebe".

Okazało się to wierutnym kłamstwem, bo oto prezes związku dozorców, p. Żerko, ogłosił w „Dzienniku Wileńskim" list, że chrześcijański związek dozorców całkowicie popiera tylko listę Nr. 24, a o przystąpieniu do bebechów ani myśli.

Tak jeszcze jedno kłamstwo bebechów zostało ujawnione.

Aresztowanie byłego posła Jeremicza i wyzwoleńca Winiarza. We czwartek 23 lutego z rozporządzenia władz prokuratorskich został aresztowany i osadzony w więzieniu b. poseł białoruski — Jeremicz czołowy kandydat do Sejmu tak zw. z Bloku mniejszości narodowych. Jeremicza aresztowano za uprawianie działalności przeciwpaństwowej. Prócz tego przeciwko niemu wytoczoną została sprawa karna z art. 129 K. K.

Jednocześnie z powyższem osadzono w więzieniu na Łukiszkach członka „Wyzwolenia" Winiarza. Winiarza aresztowano za zorganizowanie w Podbrzeziu napadu na posterunek polici.

Zakończenie rejestracji rzemieślników. W sobotę 18 lutego zakończyła się rejestracja rzemieślników samoistnych, zarządzona jeszcze w styczniu r. b. przez władze przemysłowe. Za czas rejestracji, t.j. od 24 stycznia do dnia 18 lutego r. b. zarejestrowano cztery tysiące trzysta czterdzieści kilka osób, uprawiających na terenie Wilna jakiekolwiek rzemiosło. Jest rzeczą charakterystyczną, że rzemieślnicy - chrześcijanie rejestrowali się przeważnie pojedyńczo, gdy natomiast żydzi — zbiorowo za pośrednictwem swych organizacyj zawodowych.

Wybory do Izby Rzemieślniczej. Jak się dowiadujemy wybory do Wileńskiej Izby Rzemieślniczej rozpisane zostaną w pierwszej połowie marca r b,

Wielki proces Białoruskiej Hromady rozpoczął się dnia 22 lutego w wileńskim Sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadło 56 hromadowców z byłymi posłami Taraszkiewiczem, Rakiem - Michajłowskim, Wołoszynem, Miotłą i Ostrowskim na czele. Wezwano 421 świadków oskarżenia i drugie tyleż obrony.

Zjechali się adwokaci niemal z całej Polski, przyczem przybyli znani już obrońcy komunistów-bolszewików Duracz, Smiarowski, Honigwill, Ettinger, no i były carski generał Babiański. Z adwokatów wileńskich bronią tych zbrodniarzy z własnej i nieprzymuszonej woli, adwokaci Petrusewicz, Krzyżanowski, Abramowicz i paru pomniejszych. Reszta broni z urzędu. Proces potrwa parę miesięcy i zapewne na czas wyborów zostanie przerwany. Przewodniczy obradom sądu prezes Owsianko, oskarżają prokuratorzy Rauze i Kałabski. Proces wzbudził wielkie zainteresowanie.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	4 ma'ca	w Słobódce
w poniedz.	5 „	„ Gieranonach
we wtorek	6 „	„ Kryczkach
we środę	7 „	„ Konwaliszkach
we czwar.	8 „	„ Woronowie
w piątek	9 „	„ Plusach
w sobotę	10 „	„ Smołwie
w niedzielę	11 „	„ Usnarzu

Odpusty: 5-go marca w Lipniszkach, Mołodecznie, Mosikach, Majewie, Miednikach, Nowo-Wilejce, Sorokpolu, w Wilnie w kościele św. Kazimierza.

9-go marca w Wawiórce.

Mianowania i przyniasienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym duchowieństwa archidiecezji zaszły nast. zmiany: ks. dr. Kazimierz Kułak, mianowany wikarjuszem przy kościele po-Bernardyńskim w Grodnie; ks. Stanisław Stefanowicz (z archid. mohylewskiej) wikarjuszem w Łazdunach; ks. Józef Bielawski z Wielucian przeniesiony na wikarjusza do Lidy; ks. dr. Seweryn Janowicz mianowany wikarjuszem przy Farze grodzieńskiej; ks. Piotr Rogiński mianowany prefektem szkoły rolniczo leśniczej i rektorem kościoła do Żyrowic; ks. Władysław Brzozowski, proboszcz w Sużanach mianowany proboszczem do Podbrzezia; ks. Wincenty Wojtekunas, proboszcz z Podbrzezia mianowany do Sużan — wszyscy z dniem 4 lutego 1928 r.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Janowi Birukowi, Jewsiewicze pow. Lidzki. Książek, o które Pan zapytuje w Wi nie nie odnaleźliśmy. Radzimy Panu zwrócić się bezpośrednio do Warszawy pod następującym adresem: Dom Książki Polskiej. Plac Trzech Krzyży Nr. 8, War zawa

Za ciekawy list pański serdecznie dziękujemy i prosimy pisać do nas nadal.

Panu B. Skinderowi Gierwiaty pow. Wileńsko-Trocki. List pański otrzymaliśmy, jednak zamieścić go nie możemy, bo nie mogliśmy dokładnie zrozumieć o co Panu właściwie chodzi.

Panu B. Pietkiewicz. Bez szczegółowego rozpatrzenia podań i dokumentów które Pan składał do P. K. U. i innych władz, o az nie znając treści otrzymanych od tych urzędów odpowiedzi, nie możemy odpowiedzieć, czy odmowa w przyznaniu Panu renty inwalidzkiej była słuszną i czy są drogi zaskarżenia do wyzszych władz tych odmownych decyzji. Radzimy panu zwrócić się ze wszystkiemi posiadanymi dokumentami do jakiegoś prawnika na miejscu w Święcianach.

Panu Józefowi Poniatowskiemu Widze pow. Brasławski. Pieniądze złożone przed wojną w rozyjskich państwowych Kasach oszczędnościowych będą zwracane posiadaczom książeczek oszczędnościowych tylko w tym wypadku, o ile rząd sowiecki wypłaci rządowi polskiemu odpowiednie, do czego się zobowiązał w Traktacie Ryskim. Ponieważ dotychczas rząd sowiecki pieniędzy tych nie wypłacił — przeto nikt z obywateli polskich nic jeszcze nie otrzymał i nie wiadomo, czy i kiedy uda się odszkodowanie te wydostać. Poniesione przez obywateli polskich straty na terenie Rosji Sow., a w tej liczbie i pretensje z tytułu wkładów oszczędnościowych w kasach państwowych rejestruje „Związek polaków poszkodowanych na terytorjum b, imperjum Rosyjskiego" mieszczęce się w Wilnie przy ulicy Zawalnej Nr.1. Należy więc tam się zwrócić po szczególowe informacje: zarejestrować swoje straty, by Związek ten mógł naszą sprawę wnieść następnie do mięszanej Komisji Rozrachunkowej i domagać sie od rządu rosyjskiego odpowiedniego odszkodowania.

Panu A. Korowackiemu Kobylnik pow. Postawski.

Odpowiedź na pytanie pierwsze

„Rozpiska", której treścią była darowizna ziemi przez ojca na rzecz zięcia nie może mieć prawnego nacz nia, gdyż poświadczenie przez wójta nie wysta cza. Akt taki musiał być sporządzony u notarjusza.

Odpowiedź na pytanie drugie.

Otrzymanie przez córkę posagu przy wyjściu za mąż samo przez się nie stanowi jeszcze utraty praw do pozosta ego po śmierci ojca spadku. Gdyż żrzec się praw do spadku można tylko w formie specjalnego aktu. Wyjątek od tej ogólnej zasady stanowi wypadek, gdy w pewnej miejscowości istnieje i jest stale praktykowany zwyczaj włościański, polegający na tem, że należycie wyposarzona córka traci prawo do spadku. Istnienie takiego zwyczaju w razie sporu sądowego strona zainteresowana musi dowieść za pomocą zeznań sąsi dów lub mieszkańców okolicznych.

T Kiersnowski.

KALENDARZYK.

MARZEC.

4	N.	Kazimierza Kr. W.
5	Pon.	Adrjana i Euzebj sza M. M.
6	Wt.	Wiktora i Wiktoryna M M.
7	Śr.	Tomasz- z Akwinu W. D. K.
8	Czw.	Bł Wincentego Kadłub a
9	Piąt.	Franciszki Rzym'anki
10	Sob.	40 tu męczenników Wiktora M.

Odmiany księżyca.

Pełnia 6-go marca godz, 12 m. 26 rano.

Marzec

od mrz (marznąć) ze względu na częste przymrozki w tym miesiącu.

Co się dzieje w przyrodzie?

Zakwitają te drzewa i krzewy, które rozwijają swe kwiaty pr ed rozwojem l ści, jak leszczyna, olsza, dereń; pozatem kwitną przebiśniegi, podbiały, złoć, przylaszczka; w ogrodach kwitną ciemierniki

Przysłowia ludowe:

Jeżeli na św. Kazimierza pogoda, to na kartofle uroda

Ceny obcych walut.

z dn. 28 go lutego 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 21-tym lutego płacono za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	39	—	41
pszen cy	45	—	47
jęczmienia . . .	38	—	40
owsa	38	—	39
gryki	—	—	43

za 1 klg.

	zł gr.		zł.gr.
mięsa wołowego	—	—	2.50
cielęciny . . .	1.60	—	1 70
baraniny . . .	—	—	2.60
wieprzowiny .	2.50	—	3.40
słoniny krajowej	3.80	—	4.20

	zł.gr.		zł.gr.
smalca wieprz.	3.80	—	4.80
masła niesolon.	6.00	—	7.00
„ solonego	5.00	—	6.00
cukru kryształ.	1.48	—	1.50
„ kostka .	—	—	1.80
soli białej . .	22	—	34
kawy naturalnej	8.00	—	
„ zbożowej	—	—	2.50
herbaty . . .	14.00	—	30.00
nafty . . .		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.80	—	2.40
1 litr śmietany	2.20	—	2.60
10 sztuk jaj .	2.00	—	2.50

WESOŁY KĄCIK.

W sądzie.

— Czy oskarżony jest żonaty?
— Dlaczego niema być żonaty?
— Z kim.
— Jakto z kim? Z kobietą.
— Czy można być żomatym z kim innym?
— Dlaczego nie? Moja siostra jest żonata z męszczyzną.

W szkole.

— Wymień mi jakie zwierzę, które już nie istnieje.
— Kanarek.
— Jak?
— Bo naszego kanarka pożarł kot.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.